

Andrzej Mencwel
Słowo o słowie
Wiesława Myśliwskiego

Dlaczego w swoich dziełach prozatorskich i dramatycznych, także w wypowiedziach dyskursywnych – Wiesław bardzo był w nich powściągliwy, choć zebrał całkiem okazały tom – autor *Nagiego sadu* i już od *Nagiego sadu* pisał i mówił zawsze: *słowo*, a nie język, styl, poetyka? Mowę na razie pominąłem, ona u Niego wiele znaczy i pozostaje w rodowym, rzecz można, związku, ze słowem, przeto zaraz do niej wrócę. Jest pewne, że napisano już należne prace filologiczne o języku, stylu i poetyce utworów Wiesława Myśliwskiego, a ich autor sownicie sobie na nie zasłużył. Przekraczając akademicką rutynę, skupiam się na z tym, co w jego pisarstwie pierwotne i źródłowe – na *słowu*. W tym pojmowaniu, które On sam mu nadał i którego nieustannie strzegł.

Czym jest słowo u autora *Pałacu*, *Kamienia na kamieniu*, *Widnokągu*, a także *Drzewa*? Najprościej mówiąc, właściwie niestety pisząc, *słowo* realnie istnieje w mowie, w żywej mowie – dźwięcznej, soczystej, znaczącej i zawsze osobowej. Zdaniem Wiesława Myśliwskiego, wielokrotnie wypowiedzianym, ale także całą twórczością poświadczanym, słowo mówione jest prawdziwie człowieczą postacią słowa. Jako takie nie zostało ono jeszcze z żywota, z istności, wydzielone i odseparowane, wygrozdzone i zagrodzone, w sztucznej, anonimowej, mechanicznej normatywności „języka literackiego”, „stylu artystycznego”, „grafolektu pisarskiego”, żeby terminologicznie być na czas. Zresztą mylący.

Słowo owocne i pożywne, działa tylko przed pismem, szczególnie przed drukiem, zatem także przed szkolnym, rutynowym nauczaniem wraz z ekspansją druku powszechnionym. Oraz, szczególnie, w naszych już czasach – przed masową reprodukcją we wszystkich rozpanoszonych teraz mediach. Są one coraz bardziej ekspansywne i natrętne, ludzają nas „technologiczną” muzyką sfer, spychając podstępnie w dantejskie pie-

kło. Kiedy Wiesław Myśliwski szedł do szkół, w Polsce dokonywała się dopiero powszechna alfabetyzacja, ale kiedy przystępował do swego pierwszego utworu, już wiedział, że przychodzi mu myśleć i pisać na wielkim, więcej niż historycznym, bo tektonicznym prawie przedziale ludzkich epok – słowa i pisma. Miał to szczęście, że wielodźwięczność tego przedziału usłyszał i ją sobie uprzytomnił, ale miał też tę inwencję i moc twórczą, że ją zapisał. Kolejnymi swoimi utworami, niespiesznie, lecz wytrwale – zapisywał. Był świadom tego, że sprzęgania i zderzenia tak wielu warstw historycznych, nie da się pisarsko wyczerpać: woli i niewoli, chłopów i panów, wsi i miasta, wojny i powojnia, przewrotów i zastojów. Ale próbować trzeba ciągle, aż do *Ostatniego rozdania*, aż do przejścia przez *Ucho igielne* i pierwszego w nim zdania: *Było, jak mówię*.

Jak można, będąc tak dotkliwie przeświadczonym o żywej mowie słowa, pisać utwory literackie? Trzeba przyjąć, że słowo jest ciałem, bez niego pustoszeje i dawać temu pisarskie świadectwo. W dziełach Wiesława Myśliwskiego znaczy to, że nigdy nie jest ono bezosobowe. Każdy z jego utworów prozatorskich, od *Nagiego sadu*, przez *Pałac*, *Kamień na kamieniu*, *Widnokąg*, *Traktat o łuskaniu fasoli*, aż po *Ostatnie rozdanie* i *Ucho igielne*, ma narratora osobowego, tak żywego, jak tylko pisarsko jest to osiągalne. Zawsze jest opowiadany przez pełną personę, jedyną w swoim istnieniu, a tak człowieczą, jak Szymon Pietruszka, z *Kamienia na kamieniu*, w swoim okaleczeniu i cierpieniu. Słowo pisane przekracza tutaj swoją autorytarną normatywność, staje się dźwiękowo-znaczeniową jakością, niosąc w sobie gest, ruch, dynamikę zmysłową, uczuciową i umysłową, całej współobecnej czytelnikowi, postaci. Odnosi się też zawsze do innej postaci, do wielu innych osób, także do nas czytelników i wpłata każdego z nas w gęstą i rozległą sieć międzyludzką. Przeto w świat cały, gdyż świat jest naprawdę tym, co rodzi się między ludźmi.

Domeną dziedziczną i własną Wiesława Myśliwskiego była kultura chłopska. Nie „lud”, także w przymiotnikowym ujęciu „ludowy” – zazwyczaj dość litościwy. Nie „chłop” również, chociaż twórca *Pałacu* i *Drzewa* był protagonistą „nurtu chłopskiego” w literaturze polskiej i nigdy się tego nie odrzekł. Ale kultura chłopska w jego rozumieniu, to więcej niż chłop poszczególny i więcej niż cała odwieczna klasa chłopska. Poświęcił jej swój, najcenniejszy esej *Kres kultury chłopskiej*, a medytował nad nią w całej swej twórczości. Była ona pierwszą i jedyną pełną kulturą ludzką w polskich dziejach osobowych i zbiorowych. Dlaczego tak? Dlatego właśnie, że obejmowała, wyrażała, jednała całokształt: słowo i ciało, świat i zaświat, czas i przestrzeń, byt i nicność, osobę i wspólnotę, serce i głowę. Jak to tak? – to nie kultura szlachecka jest najważniejsza i stopiona z polskością, jak uczą w szkołach i plotą w mediach? Nie! – odpowiadał swym dziełem Wiesław Myśliwski, w doraźne utarczki się nie wdając, kultura chłopska bowiem jest najstarsza i najtrwalsza, a oparta na tym, czego kultura szlachecka nie uznawała. Niezależnie bowiem od ofiarnej pracowitości inteligentkich jej potomków, kultura szlachecka była próżniaczą, gdy chłopska była kulturą pracy. Praca przenikała w niej całość ludzkiego doświadczenia i je na sobie opierała. Kres kultury chłopskiej oznacza postępujący rozpad tamtej odwiecznej całości, rozpad ten osobiście dotykał i przejmował Wiesława Myśliwskiego. A przyświadczał temu swoim własnym, wyłącznym pisarskim słowem.

Bo słowa to wielka łaska. Cóż ma naprawdę człowiek więcej prócz słów dane. I tak nas wszystkich czeka kiedyś wieczne milczenie, to się jeszcze namilczymy. Czytam, przepisuję te słowa ze skrzydełka obwoluty pierwszego wydania *Kamienia na kamieniu*, pomny ciągle olśnienia, którego doznawałem czytając ten utwór Wiesława Myśliwskiego. Powtarzam je, gdyż ośmielam się powiedzieć, że może byłoby najcenniejsze, gdybyśmy wszy-

scy tu zgromadzeni dla Jego ostatniego pożegnania, jeszcze się *namilczeli*, wobec Jego *wiecznego* już *milczenia*. Mając w pamięci Jego *słowo* o *słowie*, jako *wielkiej łasce*. I zasłudze. ■

Wygłoszone na pogrzebie Wiesława Myślińskiego na warszawskich Powązkach, w dniu 17 kwietnia 2026 roku.